

Bandyckie metody



Prawie każdy ma kontakt z jakimś bankiem, więc pewnie otrzymał podobną informację. Jeśli nie, to może się jej spodziewać w najbliższym czasie. Przypuszczam jednak że, wbrew pozorom, nie ma tutaj żadnego przypadku, a cała akcja, której przykład pokazuję poniżej, to realizacja globalistycznego planu. O co chodzi? Proszę spojrzeć na fragment ze strony mBanku, w którym pokazano nowe opłaty dotyczące bankomatów, ale nie tylko.

Przeczytaj o najważniejszych zmianach.

Od 3 kwietnia 2024 r.:

- **podnosimy do 300 zł** kwotę minimalnej, bezpłatnej wypłaty w bankomatach własnych (dotychczas 100 zł),
- **podwyższamy z 1,3 zł do 2,5 zł** opłatę za wypłatę poniżej 300 zł,
- **wprowadzamy opłatę** za wypłatę w bankomatach sieci Euronet i Santander Bank Polska:
 - 5 zł w bankomacie Euronet,
 - 3,5 % minimum 5 zł w bankomacie Santander Bank Polska,
- **podwyższamy:**
 - **z 10 zł do 20 zł** opłatę za przelewy, które realizujesz w placówce,
 - **z 5 zł do 10 zł** opłatę miesięczną za prowadzenie konta,

- **wprowadzamy zmiany w opłatach i prowizjach, które dotyczą kredytów. Podwyższamy m.in opłatę za aneks oraz wcześniejszą częściową lub całkowitą spłatę kredytu.**

Od 4 czerwca 2024 r. wprowadzamy opłatę za wypłatę w bankomacie BLIKIEM. Za taką transakcję zapłacisz:

- 2,5 zł w bankomatach naszej sieci (mBank i Planet Cash), gdy wypłacisz poniżej 300 zł,
- 5 zł w pozostałych bankomatach w Polsce.

Ale „łaskawcy” proponują „dobre rozwiązanie”. Nic, tylko usiąść i płakać:

Możesz uniknąć tych podwyżek, gdy:

- **zamiast korzystać z gotówki, wybierzesz bezpłatne płatności BLIKIEM lub kartą,**
- **będziesz wypłacać w bankomacie jednorazowo, nie mniej niż 300 zł i wybierzesz naszą sieć, czyli urządzenia Planet Cash lub bankomaty w naszych placówkach. Łącznie jest ich prawie 5 tysięcy. Sprawdź na [stronie internetowej](#) lub w aplikacji mobilnej, gdzie je znajdziesz (datę ostatniej aktualizacji wyszukiwarki zamieszczamy na stronie),**
- **zlecisz przelewy samodzielnie w serwisie lub aplikacji mobilnej.**

Czy ktoś słyszał, że mieliśmy w Polsce 100% inflacji?! A przecież opłaty w większości zostały podniesione właśnie o tyle. Co więcej, także dwukrotnie wzrosła stawka za przelewy realizowane w placówce banku. Minimalna kwota wypłaty z kolei wzrosła trzykrotnie! Co ma zrobić emeryt bez komputera, który nieopatrznie założył kiedyś rachunek w mBanku, niesłusznie zakładając że ewentualne podwyżki będą się jednak trzymały bliżej ziemi? Rzecz jasna, jeśli ktoś nie jest związany

pożyczką, czy kredytem, może poszukać lepszej oferty u konkurencji, tylko czy w ogóle taką ofertę jeszcze gdzieś znajdzie?

Proszę zwrócić uwagę, że podniesienie limitu wypłacanej bezprowizyjnie kwoty MUSI nieuchronnie spowodować nagminne sytuacje, w których klienci spod bankomatu odejdą z kwitkiem. Jeśli większość klientów nie zechce płacić prowizji, będzie wypłacać kwoty wyższe, a pojemniki na walutę nie są z gumy. Jasne, można zadbać o to (i z pewnością to będzie właśnie jedna z ukrytych niespodzianek), żeby wprowadzić do urządzenia większą ilość banknotów 200 złotych i być może 500 złotych, a zrezygnować z niższych nominałów w ogóle. Tak, jak zniknęła możliwość wypłat poniżej 50 złotych, tak teraz prawdopodobnie dolną granicą wypłaty będzie 100 złotych.

Jeżeli ktoś miał wewnętrzne przekonanie, że bandytyzm jest prócz pospolitych przestępców domeną kolejnych rządów, to może śmiało porzucić złudzenia. I cóż z tego, że zakaz likwidacji obrotu gotówkowego zostałby nawet wpisany do Konstytucji? Oczywiście, to bardzo ważne, żeby nam psychopaci gotówki nie zlikwidowali całkowicie. Tylko, że będzie trzeba trzymać ją w domu. Po otrzymaniu od pracodawcy, jeśli w ogóle będzie taka możliwość, bo firmy niechętnie zatrudniają kasjerów i wolą przelewy na konto, pracownik musi wypłatę do miejsca zamieszkania jakoś dowieźć. Nie demonizuję. Pamiętam czasy, kiedy zawsze pobory wypłacano do ręki i nikt z tego nie robił problemu. Do niedawna na ulicach i w sklepach było dość bezpiecznie, ale ten okres wydaje się już odchodzić w zapomnienie... Niestety, nieopatrzne zignorowanie nowych tabel opłat, może słono kosztować. Przynajmniej w pierwszych miesiącach, zanim klient się zorientuje, że wprowadzie nikt nie wrywa mu z ręki całej wypłaty, ale jego własny bank „kroi go” regularnie i dotkliwie. Jeśli pechowo wybierze bankomat, może stracić od razu nawet 3,5 procent wypłacanej kwoty. Czy to nie jest rozbój w biały dzień? Może i nie... Wszak niektórzy z wypłat skorzystają w nocy.

Jedno jest pewne, gotówka drożeje szybciej, niż jakiekolwiek inne usługi bankowe, w tym kredyty i pożyczki. To nie jest dobry objaw. Jak pisałem wielokrotnie, walec jedzie i zaczął przyspieszać. Niby nadal masz wybór, tylko czymże on jest, jeżeli zamiast braku opłaty, albo symbolicznej złotówki, za przelew w oddziale każą Ci zapłacić już nie 10, ale 20 razy więcej?! Niektórzy, jak zwykle, wzruszą ramionami i spytają, w czym problem? Ich to nie dotyczy, a żeby te 2,50 za niższą wypłatę z bankomatu oddać, przecież stać każdego. O 100% więcej za prowadzenie rachunku? Ale to tylko 5 zł różnicy. Proszę sobie wyobrazić efekt skali, kiedy przemnożymy te kwoty przez liczbę klientów banku. Według oficjalnych danych w 2023 roku mBank posiadał 5,7 miliona klientów detalicznych w Polsce, Czechach i na Słowacji oraz 34 tysiące klientów korporacyjnych. Tylko tyle? Niemiecki Commerzbank ma w mBanku 70% udziałów, więc wiemy przynajmniej kto zarabia. No, cóż...

Wojenka trwa

A propos bandyckich metod, właśnie mamy dowody na to, o czym pisałem dwa tygodnie temu. Tylko, że tym razem pochodzą one już wprost ze strony urzędującego Prezydenta RP. Tutaj nie ma żadnych wątpliwości. Nastąpiło skazanie prawomocnym wyrokiem sądu, który ocenił, że doszło do naruszenia art. 231 kodeksu karnego, a więc przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych. I słusznie, ponieważ fałszowanie dokumentów, nawet jeżeli cel działania sprawcy uznali za „zbożny”, jest przestępstwem. Ponadto stosowanie prowokacji polegającej na nakłanianiu kogokolwiek do popełnienia czynu zabronionego, z pewnością nie powinno mieć miejsca w państwie prawa. Organy ścigania mają przestępców zatrzymywać, a nie prowokować do kolejnych działań niezgodnych z prawem. I niech nikt nie próbuje tłumaczyć, że to, co zrobili oskarżeni, to w zasadzie to samo, co wypuszczenie w nocy na ulicę, gdzie grasuje seryjny morderca, atrakcyjnej policjantki w wyzywającym stroju. Chyba każdy wyczuwa różnicę? Bynajmniej, nie chodzi o to, jak pewnie powiedzieliby prześmiewcy, że panowie nie

posiadali stosownych walorów wizualnych. Czym innym jest prowokacja połączona z fałszerstwem i namową do popełnienia czynu zabronionego, a zupełnie inną kwestią jest zmiana stroju. Bo przecież nawet jeżeli kobieta może przyczynić się w ten sposób do niestandardowych zachowań określonych mężczyzn, w tym niestosownych propozycji, czy nawet molestowania lub gwałtu i to się faktycznie czasem zdarza, to sam fakt przebrania nie stanowi jeszcze realnej prowokacji w rozumieniu prawa. Gdyby tak było, należałoby zabronić kobietom noszenia krótszych spódniczek, etc., a może nawet je za to karać? Oczywiście, to bzdura, zwłaszcza że mordowanie kogokolwiek, w tym również skąpo ubranych dziewcząt, nie jest najlepszą formą kontaktu człowieka z człowiekiem. I w takim przypadku prowokacja policyjna, choć może narazić na szwank odważną koleżankę, która przyjęła rolę potencjalnej ofiary, a ma na celu ujęcie mordercy, jest usprawiedliwiona. Chodzenie po ulicy, nawet w mocno okrojonym stroju, nie stanowi jeszcze przestępstwa, w przeciwieństwie do fałszowania umów zawartych przez urzędników państwowych.

KOMUNIKAT

w sprawie stosowania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prawa łaski

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej rozpatrzył dwa wnioski Prokuratora Generalnego w sprawie ulaskawienia.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej postanowieniem z dnia 23 stycznia 2024 r. zastosował prawo łaski wobec dwóch osób.

Informacja statystyczna

- 1) Postępowanie ulaskawieniowe w tych sprawach zostało wszczęte w trybie z urzędu na podstawie art. 567 § 2 k.p.k.
- 2) Prokurator Generalny w obydwu sprawach wystąpił z wnioskami do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o nieskorzystanie z prawa łaski.
- 3) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zastosował prawo łaski przez darowanie kar pozbawienia wolności, darowanie środków karnych oraz zarządzenie zatarcia skazań.
- 4) Osoby, wobec których Prezydent RP zastosował prawo łaski były skazane za przestępstwo z art. 231 § 1 k.k. i inne (*nadużycie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego i inne*).

Motywy ulaskawienia:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, podejmując decyzję o zastosowaniu prawa łaski, miał na uwadze wyjątkowe względy państwowe, w tym zachowanie ładu konstytucyjnego i społecznego, polityczne oraz humanitarne.

Jak czytamy w punkcie 4 informacji statystycznej, **chodzi o osoby skazane**, co oznacza, że w przebiegu procesu udowodniono im winę. A jest rzeczą oczywistą, co wynika też z opisu zawartego w punkcie poprzedzającym, że Prezydent RP zastosował prawo łaski poprzez darowanie kar i środków karnych oraz zatarcie skazań. Na temat zatarcia skazania można by prowadzić odrębną dyskusję. Polecam [publikację Tomasza Pilikowskiego](#), do pobrania właśnie pod tym linkiem. Tam na 9 stronach znajdziemy dość wyczerpujące wyjaśnienie i podsumowanie sensu tej instytucji w prawie karnym. Oczywiście, skutkiem takiego zatarcia na mocy aktu łaski jest natychmiastowość, a więc

skazani nie muszą występować z wnioskiem i czekać około 3 miesięcy, aby uzyskać aktualne zaświadczenie o niekaralności, które byłoby w tej sytuacji wymagane do uzyskania mandatu poselskiego. Piszę uzyskania, ponieważ nie ma czegoś takiego, jak „przywrócenie mandatu posła”. Ponownie panowie mogą ubiegać się o taki mandat w następnych wyborach. Ich obecne mandaty wygasły z mocy prawa i zatarcie skazania niczego w tej kwestii nie zmienia. Prawdopodobnie znajdą się prawnicy, którzy zechcą zastosować kolejny „fikołek prawny” uzasadniając, że skoro przestępstwo zostało uznane za niebyłe, nic nie stoi na przeszkodzie, aby skazańcy zasiedli w ławach poselskich. Mam jednak wrażenie, że znacznie szybciej zasiądą ponownie na ławie oskarżonych, bo przecież kolekcja przestępstw, co do których istnieje uzasadnione podejrzenie, że zostały popełnione przez obu panów jest zapewne bardzo długa. Już tylko sama afera Pegasusa powinna przynieść taki efekt, a to wierzchołek góry lodowej, bo odpowiadać można nie tylko za bezprawne działania, czy przekroczenie uprawnień, ale także za karalne zaniechania. Zostawmy to niezawisłym sądom. Nawet jeśli nie jesteśmy pewni, które są naprawdę niezawisłe, a ich wyroki w tym rozgardiaszu będą w ogóle w przyszłości honorowane...

Osobiście, przychyliam się do opinii Tomasza Piłikowskiego, że choć w pewnym sensie po zatarciu skazania można mówić o „niezaistnieniu przestępstwa”, to przecież jego realne społeczne skutki jednak zaistniały, a często ciągną się bardzo długo. Tak jest w przypadku, kiedy ofiara czynu zabronionego otrzymuje zadośćuczynienie. Zatarcie skazania nie mogłoby powodować i tak też się nie dzieje, że wypłata renty, czy świadczenia ze specjalnego funduszu, zostałaby zatrzymana. Mimo, że akurat tym razem nie było konieczności dokonywania podobnych rekompensat, to fakt popełnienia czynu zabronionego pozostanie w świadomości społecznej. Czy na długo? Trudno powiedzieć. Wszak wielu nadal uważa tych ludzi za „męczenników Tuska” i postaci krystalicznie czyste. I to nie w sensie regularnego czyszczenia (zwłaszcza od wewnątrz) przez różne

środki chemiczne, jak etanol, czy aldehyd octowy w godzinach „ciężko rannych”...

Tutaj nie chodziło o jakiś jednorazowy wybryk pod wpływem alkoholu, czy przestępstwa z winy nieumyślnej, jakimi mogą być choćby wypadki komunikacyjne. Nastąpiło wyrachowane działanie, a nawet szereg działań z pełną premedytacją. Czy osoby o takich kwalifikacjach moralnych powinny zasiadać kiedykolwiek w którejś z izb parlamentu? Albo zostać wybrane w wyborach samorządowych? To już ocenia wyborcy. Kara została darowana, ale winy przekreślić się nie da. Wybaczenie nie łączy się z zanegowaniem samego czynu i żadne zatarcia skazania tego nie zmieniają. Prawdopodobnie, przewidując co się może wydarzyć, w nagrodę „za dobrą pracę i znoszenie prześladowań” panowie zostaną „zesłani” do Brukseli, aby inkasować znacznie wyższe kwoty niż w jakimś tam nic nie znaczącym parlamencie lokalnym, w którym w dodatku ich już nie chcą.

Mleko się rozlało...

W ostatniej części refleksji dotyczących mijającego tygodnia, pochylę się nad informacjami, które się potwierdzają, ale wciąż media głównego ścieku uważają temat za nieistotny. Najciekawsze wydaje się to, w jaki sposób i jak długo jeszcze, bandyci zechcą ukrywać przed światem, co naprawdę zrobili? Być może do końca jeszcze nie znają skali, podobnie jak my nadal nie mamy danych oficjalnych. Kilka tygodni temu pisałem o [ujawnieniu kontraktu z Pfizerem](#), gdzie stoi czarno na białym, że producent, w kwestii skuteczności swoich preparatów, niczego nie gwarantował. Trudno jednak przypuszczać, zwłaszcza w świetle wcześniej ujawnionych danych z badań oraz kilkuset tysięcy stron dokumentów, że pan Bourla nie miał wiedzy o rzeczywistym działaniu szpryc i prawdopodobnym Armagedonie, jaki **musi wystąpić**, biorąc pod uwagę odległe skutki przyjęcia trutki. Zrymowało się, podobnie jak się „rymują” działania wszystkich tych „skutecznych i bezpiecznych” zastrzyków, bez względu na ich producenta. To

niewątpliwie jest ludobójstwo nieznane nigdy w skali świata. Polecam [ostatni odcinek Czerwonej Pigułki](#) z 1.02.2024. Warto obejrzeć w całości, a stosowny fragment, który wielu niedowiarków może zaszokować, zaczyna się od 29 minuty. Poniżej zrzut ekranu, gdzie zaprezentowano zrzut jednego z dokumentów Pfizera. Tutaj stosunek liczby powikłań do liczby zgonów przekraczał 33,4. Innymi słowy, jeśli ktoś w wyniku przyjęcia tego preparatu umarł, to co najmniej 33 inne osoby miały poważne powikłania.

Wiadomo, że w różnych krajach mogło się to kształtować nieco inaczej, ale właśnie dlatego kilku naukowców wykonało, już na podstawie danych z większej liczby państw swoje analizy. Pisałem o tym w tekście [„Ponad 38 milionów ofiar szczepień”](#), odnosząc się tam między innymi do dość zachowawczych wyliczeń dr Rose i Stevena Kirscha. Wynikało z nich, że ofiar preparatów zwanych „szczepionkami” było dotąd ponad 17.000.000. Autor bardziej śmiałej tezy pokazał błędy w danych, na których oparł się Kirsch, dlatego ten i tak przerażający wynik, może być w rzeczywistości znacznie wyższy, przekraczając już 40 milionów ludzi. Tylko w USA z powodu szpryc zginęło co najmniej 3,5 miliona osób. Jeszcze jeden kadr z cytowanego wyżej programu Red Pill News.

Table 1 below presents the main characteristics of the overall cases.

Table 1. General Overview: Selected Characteristics of All Cases Received During the Reporting Interval

Characteristics		Relevant cases (N=42086)
Gender:	Female	29914
	Male	9182
	No Data	2990
Age range (years): 0.01 -107 years Mean = 50.9 years n = 34952	≤ 17	175*
	18-30	4953
	31-50	13886
	51-64	7884
	65-74	3098
	≥ 75	5214
	Unknown	6876
Case outcome:	Recovered/Recovering	19582
	Recovered with sequelae	520
	Not recovered at the time of report	11361
	Fatal	1223
	Unknown	9400

**Injure-to-Kill
Ratio = 33.4**

Jeśli porówna się do tego największe afery medyczne w historii, jak Vioxx firmy Merck, który miał leczyć schorzenia stawów, a zabił ponad 40.000 ludzi, czy słynny Thalidomide, który uśmiercił dwukrotnie więcej osób, albo jakąkolwiek inną pułapkę zastawioną na ufnych pacjentów, wszystkie wypadają błado przy osiągnięciach pana Bourli i przedstawicieli takich firm jak Moderna, J&J, czy Astra Zeneca.

Pytanie brzmi, kiedy ta oczywista oczywistość dotrze do świadomości przeciętnego Europejczyka? Jak długo trzeba będzie czekać na rozliczenie sprawców, a może wszystko rozejdzie się po kościach? Mam pewną teorię, która może okazać się jeszcze bardziej szokująca. Faktem jest, że w przypadku kilku, wciskanych niemal przemocą, konkretnych preparatów widzimy dramatyczną ilość ludzkich tragedii. To niewątpliwie jest depopulacja i zbrodnia w niebywałej skali. Tylko czy nie jest tak, że substancji czynnych, które zabijają nie dziesiątki, ale setki milionów pacjentów w bardziej wyrafinowany sposób, mamy znacznie więcej? Nie każda robi krzywdę od razu. Ale czy

podawanie statyn, które niczego nie leczą, chemii o skuteczności 3% w walce z nowotworami, inhibitorów pompy protonowej, które rozwalają żołądek, powodując przy okazji stłuszczenie wątroby, o wszystkich szczepionkach nie wspominając, nie jest również elementem tej filozofii? Skoro sam Bill Gates powiedział, że szczepionki mogą „rozwiązać problem populacji” tylko w około 15 procentach, to co jeszcze jest niezbędne? Oczywiście glifosat i inne „niespodzianki” w żywności, zatrucie powietrza, a obecnie dokładany do wielu preparatów grafen, nie poprawią nikomu zdrowia. Nie łudźmy się też, że to co zwykle ląduje na naszych talerzach jest naprawdę pożywne i pomoże nam żyć znacznie dłużej. Wręcz przeciwnie. No, ale to już temat na inny artykuł.

Chciałem tylko zwrócić uwagę, że być może dostrzegamy drzewa, nie widząc całego lasu...

[Źródło](#)

Czy za Ukrainę będą ginąć chłopcy małowani?



Mam dwie godziny na napisanie tekstu. Chyba chwyta mnie jakieś choróbko. Do wyboru problemy ogólnopolskiej polityki i rodzinnego miasta. Bardziej chciałbym pisać o Stalowej Woli, ale problem złożony i chyba w dwóch godzinach się nie

zmieszczę. Napiszę jutro lub w sobotę. Zatem przechodzę do polityki ogólnopolskiej.

Chciałem o tym problemie napisać już na początku roku, ale się nie złożyło. Korzyść z tego taka, że pojawiło się więcej informacji, które wzmacniają mój pogląd. Otóż poprzez ogromny bałagan polityczny i prawny, w którym grzęźnie Polska, umykają informacje o faktach mających już w niedalekiej przyszłości ogromny wpływ na polską politykę, o wiele większy niż problem co z panami Kamińskim i Wąsikiem. Bodaj dzień lub dwa temu po raz kolejny przeczytałem, że Ukrainie zaczyna brakować żołnierzy. Nie ma skąd ich brać i jeśli Ukraińcy temu nie zaradzą, to szybko przegrają wojnę. Od dawna wiadomo, że setki tysięcy Ukraińców zdolnych do służby wojskowej uciekło przed wojną z kraju. Ściągnięcie ich na Ukrainę jest raczej nierealne. Poza tym nie jest to takie oczywiste.

Kilka miesięcy temu dorabiałem pracując na budowie, gdzie pracowało wielu Ukraińców. Zdecydowana większość z nich wysyłała zarobione pieniądze rodzinom na Ukrainie. W bardzo wielu przypadkach dla rodzin na Ukrainie były i są to jedyne pieniądze jakie mogą zdobyć. Jeśli te setki tysięcy Ukraińców miałyoby rzucić pracę w Polsce i pójść na wojnę, to kto utrzymywałby ich rodziny. Państwo ukraińskie? Na pewno nie! Społeczność międzypaństwowa? Bardzo wątpliwe. Zatem w interesie Ukrainy i jej możliwości prowadzenia wojny ci Ukraińcy raczej zostaną w Polsce i nadal będą tu pracować. Uważam, że ukraiński prezydent i rząd mają tego świadomość. Na marginesie, póki co jest to również w interesie polskiej gospodarki.

W tej sytuacji co dalej z brakami kadrowymi w armii ukraińskiej? Pewnie Ukraina się nie podda i nie wygląda również na to, żeby Rosjanie zgodzili się na jakieś zawieszenie broni. Za blisko są od zwycięstwa. Z resztą to ostatecznie nie Ukraińcy będą decydować jak i kiedy zakończyć tę wojnę. O tym będzie decydował ten, kto również będzie musiał rozwiązać problem braku rekruta na Ukrainie. Tym kimś

są oczywiście Amerykanie. Nie wiadomo co dla prowadzenia wojny na Ukrainie przyniosłoby wygranie wyborów prezydenckich przez Donalda Trampa, ale Amerykanie w żadnym wariancie nie pošlą swoich żołnierzy na pierwszą linię walki z Rosjanami. No to kto uzupełni w okopach luki po Ukraińcach?

W zasadzie jest jeden kraj, którego większość politycznych grup przywódczych – świadomie nie używam słowa elity – mocniej lub słabiej, ale prze do wojny z Rosją, będąc przekonanymi, że tę wojnę można wygrać. Opinia publiczna w tym kraju od początku wojny rosyjsko – ukraińskiej przekonywana jest, że „to nasza wojna”. Największe gazety i stacje telewizyjne w tym kraju cytują tych polityków, którzy przekonują, że jeśli Ukraina nie stawia skutecznego oporu Rosjanom, to następnym obiektem agresji Rosji będzie ich kraj. Ten pogląd funkcjonuje już jako niepodważalny dogmat. To wszystko działa na zasadzie samospełniającej się przepowiedni. Jeśli ktoś twierdzi, że Rosja jest jego największym wrogiem, który o niczym innym nie myśli tylko, żeby go napaść i robi wszystko, żeby mieć w Rosji śmiertelnego wroga, to Rosja takim wrogiem w końcu zostanie. Ostatecznie Rosja to taki kraj, który lubi mieć wrogów, a nawet nie potrafi się bez wroga obejść. Rosja bardzo lubi mieć wrogów z krajów dostatecznie dużych, żeby uchodziły za poważnych wrogów i jednocześnie na tyle słabych, żeby ich pokonanie było możliwe bez nadmiernego wysiłku. Zapewne osoby, które czytają ten tekst już wiedzą o jaki kraj chodzi. Oczywiście, to nasza ukochana ojczyzna – Polska. Polskie społeczeństwo pochłonięte jest tym, że za łby wściekle chwyciły się największe siły polityczne. Jednak te siły całkowicie zgodne są w tym, iż wojna na Ukrainie „to nasza wojna”.

Na koniec należałoby zadać pytanie, co w powyżej przedstawionych okolicznościach może być najważniejszym wydarzeniem politycznym w Polsce w 2024 roku? Uważam, że tym wydarzeniem nie będą ani wybory samorządowe, ani wybory do europarlamentu. Przypuszczam, że tym wydarzeniem będzie

oficjalne wysłanie polskiego wojska na wojnę na Ukrainie. Piszę oficjalnie, ponieważ nie da się ukryć wysłania choćby kilku tysięcy żołnierzy na zagraniczną wojnę. Nie wiem czy polskie formacje wojskowe będą w polskich mundurach, czy nie. Nie wiem kto i na jakim szczeblu będzie Polakami dowodził. Nie wiem co będzie propagandowym pretekstem do wysłania polskich żołnierzy na tę wojnę. Wiem jedno; jedynym państwem europejskim, które może i w dodatku chce wziąć udział w wojnie z Rosją jest Polska. Wniosek z tego już przedstawiłem. No bo niby kto, jeśli nie Polacy? Gorzki komentarz do tego napisał przed prawie dwustu laty Aleksander Fredro, a jego myśl brzmi tak; „Nie pomoże męstwo, gdzie roztropność mała, samobójcze skłonności Polska ma i miała”.

A Państwa zdaniem kto i co uzupełni braki w ukraińskiej armii i czy będą to Polacy?

Andrzej Szlęzak

Maseczkowy terror – czyli jak wpędzić miliony ludzi w choroby

Maseczkowy terror –



W czasie tak zwanej pandemii napisałem kilkanaście artykułów uzasadniających szkodliwość noszenia tak zwanych maseczek.

Nie trzeba być żadnym „doktorem” aby zrozumieć, że zablokowanie swobodnego oddychania poprzez założenie na nos i usta jakiejś szmaty (najczęściej nigdy nie zmienianej) musi skończyć się wielorakim zatruciem organizmu. Pisałem, że:

1. Maski prowadzi do zatrucia organizmu dwutlenkiem węgla który człowiek wydycha, a który nie może być usuwany w całości, gdyż szmata na nosie i twarzy uniemożliwia to. Już po kilku minutach oddychania w masce, stężenie dwutlenku węgla pod nią wynosi kilka tysięcy ppm, przy dopuszczalnym, bezpiecznym dla zdrowia stężeniu ok 1000ppm

2. Pod maską panują idealne warunki (duża wilgotność i wysoka temperatura) do rozwoju grzybów, pleśni i innych patogenów które człowiek wciąga do płuc.

3. Maski wykonane są z włóknin i tkanin. Mikro włókna odrywają się od masek w miarę ich użytkowania i są wraz z wdechem zaciągane do płuc. Mikro włókna wbijają się w płuca, co może skutkować rakiem, podobnym jak przy azbestozie, czyli chorobie spowodowanej wdychaniem drobinek azbestu.

4. Maski powodują stałe niedotlenienie organizmu, zwłaszcza osób starszych, gdyż stwarzają duży opór przy oddychaniu. Osoby starsze nie mają dość siły aby ten opór pokonać, więc oddychają na „pół gwizdka.”

5. maski niszczą zęby i są przyczyną chorób jamy ustnej

Oszuści i medyczni głupcy atakowali mnie zarzucając mi nieuctwo i sianie nieuzasadnionej paniki, wskazując na chirurgów którzy na co dzień używają masek i nic im nie jest.

Chirurdzy zmieniają maski co kilkanaście minut i oddychają przez nie powietrzem już przefiltrowanym, które jest w takiej formie dostarczane do sal operacyjnych.

Maski zakładane przez chirurgów nie mają zadania filtrowania powietrza którym lekarz oddycha (gdyż powietrze dostarczane na salę operacyjną jest już przefiltrowane), lecz zabezpieczają

pole operacyjne przed śliną która mogłaby się przedostać w pole operacyjne z ust lub nosa chirurga. Doktor Jerzy Jaśkowski chirurg II stopnia specjalizacji podał takie wyjaśnienie w jednej ze swoich pogadanek internetowych..

Co ciekawe, przeprowadzone badania w USA pokazują, że noszenie masek przez chirurgów nie ma sensu, gdyż w grupie chorych operowanych przez chirurgów bez masek było tyle samo powikłań pooperacyjnych jak i w grupie pacjentów która była operowana przez chirurgów w maskach!

Osoby pracujące w maskach codziennie przez dłuższy czas, żyją statystycznie o kilka lat krócej, co pokazują polskie badanie przeprowadzone przed erą kowida.

Beskidzka Izba Lekarska przeanalizowała dane prawie 7 tys. lekarzy zmarłych w Polsce w latach 2010-2014. Okazało się, że zarówno w przypadku lekarzy, jak i lekarek anestezjologów żyją krócej niż koledzy wszystkich innych specjalizacji, a różnica ta jest znamienna statystycznie i wynosi kilka lat. Więcej danych statystycznych tutaj: <https://podyplomie.pl/aktualnosci/04483,dlugosc-zycia-lekarza-a-specjalizacja>)

Dlaczego anestezjologowie żyją najkrócej?

Gdyż najdłużej pracują w maskach. Przeczytajmy co ma do powiedzenia na ten temat anestezjolog Pan Ryszard Opara, który pod jednym z moich artykułów zamieścił taki komentarz:

„...Powody dla którego anestezjologowie żyją najkrócej – są bardzo proste do zrozumienia.

Najważniejszym jest oczywiście to, że anestezjolog dużo dłużej w sumie przebywa w masce niż chirurg...

Zakłada maskę, kiedy zaczyna się znieczulenie pacjenta – w tym czasie chirurg czeka na zewnątrz (myje ręce) itd

Potem po operacji, chirurg wychodzi – a anestezjolog musi wybudzić pacjenta, przewieźć go do sali pooperacyjnej...lub do

oddziału OIOM – Oddział Intensywnej Opieki Medycznej.

W sumie – anestezjolog moim zdaniem pracuje w masce codziennie – 8 godzin (plus dyżury) a chirurg może 2-3 godziny. Robi 1-2 operacje i idzie na oddział.

Wiadomo: najważniejszą funkcją życia jest oddychanie, które dostarcza tlenu do organizmu. Bez oddychania człowiek może żyć kilka minut.

W maseczce nie można głęboko oddychać, oddycha się płytko i szybko. (...)

Ale niewątpliwie najważniejszym czynnikiem jest nieprawidłowe oddychanie – właśnie dlatego, że większość życia zawodowego w tej

specjalizacji – odbywa się w maseczce...

Większość moich kolegów anestezjologów umarło dosyć młodo...właśnie dlatego. Ja przestałem praktykować anestezjologię – wiele lat temu i mam nadzieję jeszcze trochę pożyć...()

Mam nadzieję sprawa jest chyba oczywista dla wszystkich. Noszenie masek na dłuższą metę – jest bardzo szkodliwe dla każdego człowieka – powoduje stałe niedotlenienie organizmu – a to skraca długość życia. (całość tutaj: <http://pospoliteruszenie.org/Anestezjolodzy.html>)

Dlaczego wracam do tematu masek?

Ano dlatego, że w wielu ośrodkach zdrowia ludzie są nadal przymuszani do noszenia toksycznych masek, zaś wielu medycznych oszustów bądź głupców propaguje maski jako metodę „zatrzymywania” wirusów, których istnienie nikt na świecie nie udowodnił.

Istnieje ponad 100 badań przeprowadzonych w ośrodkach badawczych na całym świecie pokazujących szkodliwość noszenia masek, oraz ich całkowitą bezużyteczność w profilaktyce jakichkolwiek chorób!

Zmuszanie ludzi do noszenia masek jest niczym innym jak

zbrodnią popełnianą na nieświadomych obywatelach przez skurwionych, zdemoralizowanych i głupich lekarzy!

Anthony Ivanowitz

Po co walczyć za syjonizm?



Albo, jak nie dać się zmobilizować do obrony Polin i do wojny Zachodu z Rosją i Białorusią.

.

Ale żeby nie było, że to WPS podpowiadają, jak wymigać się od zaszczytnego obowiązku służenia w armii IIIRP/Polin. Dlatego przedstawię receptę wprost z żydo-mediów – receptę, metodę, jak należy się domyślać, akceptowaną przez reżim IIIRP/Polin, a więc przez Błaszczakowe, a od 13 grudnia 2023r. Kosiniakowo-Kamyszowe MON oraz przez samego lidera IIIRP/Polin, który naczelnym wodzem jest, receptę zgodną ze standardami demokratycznego Zachodu, których to wartości obywatel Polin winien bronić jak niepodległości albo do upadłego – Zachodu.

Owozdarzenie – pardon, wypada informować już po „nowoczesnemu”, po „jew-ropejsku” -, a więc nie zdarzenie tylko **event**, jest świeże, świeżutkie, jak morowe powietrze i cała reszta, co płynie do nas z Zachodu (- bo covid skąd przywiało, przecież nie z Rosji, nie z Białorusi i nawet nie z U-krainy, gdzie CIA i MI6 mają swoje tajne laboratoria -?) -

, miało miejsce we wrześniu 2022r. w Legnicy:

Zerwał tęczową flagę. Jest żołnierzem WOT. Jeśli potwierdzi się, że mężczyzna jest terytorialsem, zostanie wyrzucony ze służby. – Takie osoby w naszych strukturach nie mogą służyć – powiedział kpt. Witold Sura, rzecznik prasowy Dowództwa WOT.
– <https://wydarzenia.interia.pl/dolnoslaskie/news-zerwal-teczo-wa-flage-sprzed-klubu-media-jest-zolnierzem-wot,nId,6272800>

A zatem, wystarczy dowolną tęczową flagę zerwać, w jakikolwiek sposób zdewastować – a w jaki dokładnie, to już zostawiam inwencji samych zainteresowanych –, żeby mobilizacji do armii IIIRP/Polin i złożenia życia na ołtarzu zwycięstw światowego syjonizmu skutecznie uniknąć.

W czasach dawnych, bo w PRL – dla wielu poborowych to historia już książkowa – , ustawa Dz.U.1950.6.46 (<https://www.prawo.pl/akty/dz-u-1950-6-46,16780866.html>) stwierdzała, że:

Art.2. Służba wojskowa w Siłach Zbrojnych jest zaszczytnym obowiązkiem obywateli Rzeczypospolitej.

Wtedy było to dość oczywiste, bowiem musieliśmy bronić się przed zgnilizną i żydowskim kapitalizmem imperialnego Zachodu – choć wielu tego nie rozumiało i miało odmienne zdanie. Istniał nawet żart: ***jak osiągnąć zachodni styl życia? Należy wywołać III wojnę z Zachodem i od razu się poddać.***

Ale od 1990r. nie ma już takiej potrzeby, ani zagrożenia, nie ma już PRL, zresztą i bronić się nie ma nawet czym, bo armię i zbrojeniowy przemysł na polecenie sojuszników z Waszyngtonu i Londynu władze IIIRP/Polin skutecznie zlikwidowały, a i IIIRP/Polin stała się częścią Zachodu. Staliśmy się tym, czego tak na dobrą sprawę nikt poza żydowską V kolumną i żydo-katolickim Kościołem nie chciał. Przez 40 lat PRL kiełbasa zdrożała może dwa, a może trzy, razy i zaraz były protesty, dzisiaj w IIIRP/Polin drożeje co dwa dni wszystko i nikt nie protestuje, wszyscy są zadowoleni. Więc może tego zadowolenia

z syjonizmu i z żydowskiego kapitalizmu warto bronić – sam już nie wiem, co radzić (?). Ten mój tekst ze stycznia 2023r. jest ironią, kpinią z syjonistycznych debilizmów – czytaj: z zachodnich, „jew-rpejskich”, wartości, w których przyszło nam żyć po 1990r., ale reżimowe żydo-media i jego funkcjonariusze debilizmy te traktują śmiertelnie poważnie.

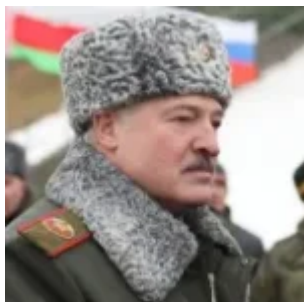
We wrześniu 2022r. żydo-media doniosły o protestach w Rosji przeciw mobilizacji. W żydo-mediach te protesty urosły niemal do rewolucji przeciw W.Putinowi. Wśród elit IIIRP/Polin zawrzało – co zrozumiałe – z radości, bo im gorzej dla wroga Zachodu, tym lepiej dla światowego syjonizmu, więc każdy by się cieszył.

– <https://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/8554478,protest-rosja-mobilizacja-wojna-ukraina-zatrzymania-wladimir-putin.html>

Ten mój tekst ze stycznia 2023r. jest ironią, kpinią z syjonistycznych debilizmów – czytaj: z zachodnich, „jew-ropejskich”, wartości, wedle których przyszło nam żyć po 1990r., ale reżimowe żydo-media i jego funkcjonariusze debilizmy te traktują śmiertelnie poważnie.

Dariusz Kosiur

Zaktualizowana Doktryna
Wojenna Białorusi



Zaktualizowana Doktryna Wojenna Białorusi przewiduje możliwość przeprowadzenia uderzenia wyprzedzającego na wroga, jeśli wojna jest nieunikniona, powiedział w telewizji ONT Andrei Bogodel, zastępca kierownika Wydziału Sztabu Generalnego Akademii Wojskowej.

Zauważył, że zaktualizowany dokument opiera się na sytuacji militarno-politycznej, na którą składają się także poglądy krajów sąsiadujących, zwłaszcza zachodnich, podaje sputnik.by. Zdaniem wicedyrektora wydziału pod uwagę brane są także doktryny państw sąsiednich oraz strategie bezpieczeństwa narodowego, w których nazywają one Białoruś wrogiem. Drugie to praktyczne działania tych krajów.

„Oczywiście wzięto pod uwagę nasze możliwości. Wyżej głowy my nie podskoczymy. Zostało to wzięte pod uwagę. W tym taktyczną broń nuklearną jako najważniejsze narzędzie odstraszenia” – dodał Bogodel.

Zastępca kierownika wydziału wyjaśnił, że zaktualizowana Doktryna wojenna jest dokumentem służącym zachowaniu pokoju.

„Podkreślono także ważny aspekt, którego nie było w poprzedniej doktrynie – jest to bezpośrednie zagrożenie. To jest moment, który daje nam wszystkim prawo do przeprowadzenia uderzenia wyprzedzającego na wroga, gdy wojna jest już nieunikniona” – powiedział Bogodel.

Podkreślił, że Białoruś nie uważa żadnego narodu za wroga i taka klauzula została napisana, aby wszystkie kraje zrozumiały, że mieszkańcy republiki są gotowi bronić swojej ojczyzny.

Czy Polacy pójdą wojować w interesie żydowskiego kapitalizmu?



Syjonistyczny reżim IIIRP/Polin czeka trudne zadanie, musi zmotywować Polaków do wojny z Rosją i Białorusią.

.

Ale czy obrona zachodniej demokracji z jej paranoicznymi wynaturzeniami obyczajowymi, wolnościowymi, kulturowymi i obrona żydowskiego kapitalizmu, który wywłaszcza Polaków z majątku narodowego i prywatnego, mogą stanowić motywację do poświęcenia za nie życia -? – Mam nadzieję, że dla ludzi myślących jest to pytanie retoryczne zwłaszcza, że w wyniku ewentualnego, choć absolutnie niemożliwego, zwycięstwa czeka nas kontynuacja tego wszystkiego, czego jesteśmy świadkami od 1990r.



13 czerwca 1987r. JP II odwiedził łódzkie włóknianki „Uniontexu”.

A w IIIIRP/Polin, którą zawdzięczać należy także przecież Kościołowi i JP II tyle z „Unintexu” zostało:



Poniżej wygłoszone do łódzkich włóknianek pamiętne słowa homilii JP II, wielkiego orędownika żydowskiego kapitalizmu i przeciwnika państwa opiekuńczego, czyli socjalizmu – według JP II, dzisiaj już świętego -, chrześcijańskie miłosierdzie, znaczy się jałmużna rzucona biedakom, znacznie lepiej i taniej się sprawdza w urzędzeniu państwa.

Ciekawe jak dzisiaj łódzkie włóknianki wspominają te dni i słowa, w końcu Wojtyła był dobrym aktorem, odegrał swoją rolę wyśmienicie i do dziś ma wielu fanów.

Ale do rzeczy.

Oczywiście czynników, które mają wpływ na – miejmy nadzieję – upadek imperium syjonistów, czyli USA, jest wiele i są ze sobą powiązane. Najistotniejszym jednak jest polityka finansowa światowej, żydowsko-anglosaskiej, finansjery – rzeczywistych politycznych decydentów. Ich polityka eliminuje rozwój gospodarczy i ten czynnik stanowi największe zagrożenie. Jednak właściciele obiegu pieniądza znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, zagrożony jest ich stan posiadania i w konsekwencji za popełnione zbrodnie może być także zagrożone ich życie, stąd mogą się zachować nieobliczalnie i doprowadzić nawet do wojny jądrowej. Dlatego reakcje takich państw jak Rosja, Chiny, Indie, na barbarzyństwo syjonistycznych USA są bardzo powściągliwe, ostrożne.

Czy wojna Zachodu z Rosją wejdzie w nową fazę przekonamy się po listopadowych w 2024r. wyborach w USA. Na razie w IIIRP/Polin trwają prace przygotowawcze do wojny z Rosją i Białorusią, zgodnie z wcześniejszym, długoterminowym harmonogramem nakreślonym przez decyzyjną światową finansjerę, którego realizacją zajmują się dominia finansjery, czyli USA i Wlk.Brytania. W pierwszej połowie 2024r. do wojny nie dojdzie, NATO będzie tylko prężyło muskuły – będzie to pokaz siły „jesteśmy zvarci i gotowi” (STEADFAST DEFENDER-24, a w IIIRP/Polin DRAGON-24), ale nie mamy kasy i sprzętu, a Ukraina nie ma żołnierzy, do dalszej wojny z Rosją.

Jak rządzący IIIRP/Polin wasale Waszyngtonu i Londynu przygotowują Polaków do wojny z Rosją i Białorusią – fakty chronologiczne –?

1. „Ustawa 1066” – gdyby lud IIIRP/Polin stawiał opór rządzącym albo próbował zlikwidować syjonistyczny, agresywny, wojenny, reżim wtedy:

„Ustawa 1066” z dnia 7 lutego 2014 r.: umożliwia funkcjonariuszom lub pracownikom służb państw członkowskich UE i innych państw stosujących dorobek Schengen oraz państw trzecich (np. takich jak USA, czy Wlk.Brytania –

D.Kosiur) udział we wspólnych operacjach na terytorium RP (ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego, zapobieganie przestępczości, w trakcie zgromadzeń, imprez masowych, klęsk żywiołowych, katastrof, itp.) – <https://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=1066>

A co o „Ustawie 1066” myśli bohater „lex Tusk”, którego rząd jest autorem ustawy – ?

Prawicowi „nacjonaliści” z PiS (tak ich określają żydo-media na Zachodzie) po objęciu władzy w 2015r. nie zlikwidowali „Ustawy 1066” – czy wyborcy PiS wiedzą dlaczego -?

2. W IIIRP/Polin każdy nadaje się na wojnę w interesie światowego syjonizmu.

Po raz kolejny z kwalifikacji nie zostały zwolnione osoby z niepełnosprawnościami. Kilka miesięcy temu w sprawie interweniował choćby rzecznik praw obywatelskich, a na stronie biura czytamy m.in., że „na kwalifikację muszą się stawiać także osoby, które nie poruszają się samodzielnie”. – <https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-wojsko-wezwie-na-kwalifikacje-230-tys-osob-takze-kobiety-i-n,nId,6486821>

Reżimowa władza nad Wisłą wyciąg wnioski z pola walki na Ukrainie, którą do wojny z Rosją rzucili syjoniści z Waszyngtonu i Londynu, a która pod rządami żydo-banderowskiej junty wytraciła już młode roczniki i warszawski reżim do wojska chce brać nawet niedoszłych emerytów. Reżim IIIRP/Polin pewnie planuje zaoszczędzić na emeryturach – trzeba jakoś spłacać długi zaciągane u syjonistycznej finansjery.



Ku
ba
Si
en
ki
ew
ic
z,
l
at
61
,
le
ka
rz
i
zn
an
y
mu
zy
k
z
„E
le
kt
ry
cz
ny
ch
Gi
ta
r”
ot
rz
ym
ał

k
ar
tę
p
ow
oł
an
ia
do
wo
js
ka
.

—
[ht
tp
s:
//
tv
n2
4.
pl
/p
ol
sk
a/
ku
ba
-
si
en
ki
ew
ic
z-
ot
rz](http://tvn24.pl/polska/kuba-sienkiewicz-iz-z-ot-rz)

ym
al
-
ka
rt
e-
mo
bi
li
za
cy
jn
a-
do
-
wo
js
ka
-
li
de
r-
ze
sp
ol
u-
el
ek
tr
yc
zn
e-
gi
ta
ry
-
je

3. Co prawda pojawił się **problem pretekstu przystąpienia IIIRP/Polin do wojny z Rosją i Białorusią** – bo jakiś być przecież musi, a przynajmniej wypada go znaleźć. I tu strategiczny sojusznik z Waszyngtonu rzucił koncept **unii IIIRP/Polin z Ukrainą**, czyli **Ukropolin**, której apologetą natychmiast stał się lider IIIRP/Polin, niesłusznie nazwany debilem przez niejakiego J.Żulczyka – amerykańistę.

<https://defence24.pl/geopolityka/foreign-policy-czas-powolac-polsko-ukrainska-unie-na-wzor-i-rp-komentarz>

Marek Budzisz: Federacja polsko-ukraińska powinna być celem

Jednak mimo ciekawych zaszłości historycznych – istniała przecież I RP Obojga Narodów –, dzisiaj trudno byłoby taki twór odnowić po pamiętnym ludobójstwie na Polakach dokonanym przez banderowców OUN-UPA, aktualnie narodowych bohaterach żydowskiego reżimu Ukrainy, więc na razie sprawa z Ukropolin przycichła, a i lider przestał do tej kwestii nawiązywać. Wydaje się, że syjonistom w Waszyngtonie i Londynie zapaliło się we łbach czerwone światełko: a co będzie, gdy Ukropolin dostanie od Rosji w d... i Rosja albo jej wpływy znajdą się ponownie nad Odrą -? Gdy do tego dołączyć jeszcze przychylnie Rosji władze Węgier i Słowacji to mamy prawie odbudowany Układ Warszawski (?), a tego Międzynarodowy Żyd nie chce.

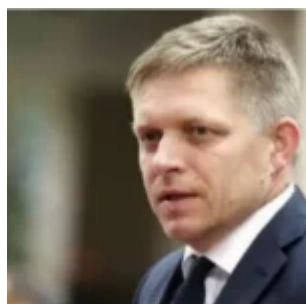
4. 7.12.2023r. wydano rozporządzenie ministra obrony narodowej w sprawie wzoru karty powołania do służby wojskowej pełnionej w razie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny, które weszło w życie w sobotę, **13 stycznia 2024r.** Na komendę „**NATYCHMIAST**” powołani będą mieli do sześciu godzin, aby stawić się w miejscu mobilizacji. **Niestawienie się będzie podlegać karze nawet do pięciu lat pozbawienia wolności.** – <https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-rozporzadzenie-mon-w-sprawie-poboru-powolani-beda-mieli-szes,nId,7268978>

Przypomnę, że nowy rząd D.Tuska powołano – nomen omen – **13 grudnia 2023r.**

Nie wiem jak PT Czytelnicy, ale ja mając do wyboru walkę i utratę zdrowia oraz życia w wojnie z Rosją w obronie interesów syjonistycznej światowej finansjery z Waszyngtonu i Londynu lub więzienie nie zastanawiałbym się nawet dziesięciu sekund nad takim wyborem.

Dariusz Kosiur

Plandemia będzie wreszcie rozliczona



W Polsce? Ależ skąd! Zarówno poprzedni, jak i aktualny rząd zrobi wszystko, aby ukryć pod dywanem śmierdzące wielkim oszustwem fakty plandemiczne. Jednak niedaleko od nas, tuż za

południową miedzą, prawdziwe rozliczenie staje się coraz bardziej realne. Premier Słowacji Robert Fico w swojej mowie przed słowackim parlamentem zapowiedział zwołanie w najbliższym czasie komisji śledczej, mającej zająć się kulisami plandemii: zakupami niepotrzebnych urządzeń medycznych, testów i pseudoszczepionek, oraz określić odpowiedzialność za 21 tysięcy zmarłych na Słowacji po przyjęciu niezbadanych szczepionek przeciw zmyślonej pandemii.

Małkontenci zapytają: cóż może zdziałać taka mała Słowacja? Otóż słowacki rząd nie narzeka, ale działa. To jest olbrzymia różnica, ponieważ większość rządów na świecie słucha zazwyczaj postawionych wyżej od nich, czyli wysłańców z Davos.



Tak wyraził się w roku 1930 G.B. Shaw w związku ze szczepieniami przeciwko ospie.

I co dalej? Powstanie komisja, przesłucha słowacki Sanepid. Zostanie wydany komunikat, który będziemy mogli przeczytać. Media publiczne, poza słowackimi, będą o tym milczały. Wolne media natomiast będą tę sprawę maglować do znudzenia.

I tutaj widać wyraźnie, dlaczego pani Urszula, pieszczotliwie nazywana przez lud Wodęleje (von der Layen) szefowa Komisji Europejskiej, tak uskarżała się w Davos w sprawie „dezinformacji”. Przywilej ustanawiania definicji, co jest dezinformacją, przyznała sobie i to ona lub powołane przez nią gremia – bardzo „obiektywni” fachowcy od dezinformacji – przyklepią swój stempel cenzorski pod każdą krytyczną wypowiedzią niezgodną z zaleceniami globalistów.

Największym problemem naszych czasów nie są konflikty czy klimat, ale raczej szerzenie się dezinformacji.

Powiedziała szefowa wspomnianej komisji. To przecież oczywiste, że jeśli nie chcą całkowicie przegrać wojny o nasze umysły, nie mają innego wyjścia i muszą koniecznie walczyć z niekontrolowanym publikowaniem informacji. Nie są w stanie

przeciwstawić tym kłamstwom jakichś rozsądnych argumentów, więc jedyne co im zostało to właśnie cenzura. Prawda obroni się sama, jedynie kłamstwa potrzebują do przedłużenia ich marnego życia instytucjonalnej, opartej na strachu pomocy urzędników globalnej ideologii.



Gdyby ktoś mnie zapytał, czy znam przykłady, w których teorie spiskowe okazały się prawdziwe...

Marek Wójcik

POLSKA według PiS, czy według PO?



Dla dobra naszej Ojczyzny nie wolno dopuszczać żydostwa do władzy na wszystkich szczeblach administracji państwa. Polski postęp musi być bezwzględnie odżydzony.

Polityczne wizje Polski według PO i PiS są dla Polskiego Narodu jednakowo zabójcze.

W związku z pogłębiającą się atomizacją naszego społeczeństwa, ale jednocześnie z jego pozorną konsolidacją po stronie dwóch antynarodowych, antypaństwowych, antypolskich,

antysławiańskich, syjonistycznych trup politycznych, pozwolę sobie przypomnieć PT Czytelnikom własny tekst sprzed 17. lat, który, niestety, ciągle jest aktualny. Żeby już na wstępie przybliżyć PT Czytelnikom problem posłużę się dwoma fotografiami:



24 luty 2011 r., Jerozolima - Wspólne zdjęcie ekip rządowych premiera Izraela Beniamina Natanyahu i premiera RP Donalda Tuska. W tle błękitna ścian z menorami.

i poniżej trupa antagonistów względem tego, co powyżej (PiS na wystęпах w Jerozolimie 22.11.2016):



D.Kosiur – 2024r.

Wydaje się, że dzisiaj, w 2018r., gdy światowa syjonistyczna banda bez najmniejszych zahamowań, oficjalnie i publicznie, przedstawia wobec Polaków swoje złodziejskie żądania (uchwalona przez władze USA ustawa 447), gdy izraelski Mossad dyktuje władzom IIIŻydo-RP/Polin ustawę o IPN, polityczna świadomość Polaków winna coraz powszechniej wskazywać, że Polska znajduje się pod okupacją żydowsko-angłosaską. Że musimy w końcu zacząć się organizować i zrzucić jarzmo

syjonistycznych, totalitarnych, faszystowskich, rządów w Polsce. Niestety, bez dostatecznego medialnego nagłaśniania, wyjaśniania, politycznej sytuacji naszego kraju świadomość polityczna, narodowa, Polaków jest daleko niewystarczająca. Medialna pała zmasowanych żydo-mediów niszczy nie tylko polityczną świadomość Polaków, ale także pamięć historyczną i to tę najświeższą, z ostatnich kilkunastu lat. I znów w kolejnych wyborach Polacy będą głosować na największe syjonistyczne partie, PiS i PO, choć frekwencja wyborcza będzie pewnie niższa.

Głoszone przez nas, przez WPS, polityczne poglądy i oceny, niezmiennie od lat, polityczna rzeczywistość IIIŻydo-RP/Polin potwierdza w całej rozciągłości i coraz częściej, ale nie odczuwamy z tego powodu najmniejszej satysfakcji.

Dariusz Kosiur

Likwidacja gotówki = likwidacja dowodów zbrodni



„Od wielu lat właściciele pieniądza (główni akcjonariusze amerykańskiej Rezerwy Federalnej i innych wiodących zachodnich banków centralnych) walczą z gotówką, próbując całkowicie zastąpić ją pieniędzmi bezgotówkowymi, przede wszystkim cyfrową walutą

banku centralnego (CBDC).” – *Ludzie przeciw „rajowi bezgotówkowemu”* – prof. Walentin J. Katasonow (<https://fondsk.ru/news/2023/03/02/shveycarskoe-soprotivlenie.html>)

A kim są ci główni „akcjonariusze” Fed-u, a dzisiaj właściciele obiegu pieniądza na Zachodzie [główne ich waluty to: \$USA, €UE, £GB, fr (CHF) i ¥ (JPY)], poniższe zdjęcie nie powinno zostawiać wątpliwości:



Syjonistyczni bankierzy i ich rabini świętują uchwalenie federalnej ustawy o rezerwie z 1913 r.

Tu należy przypomnieć, że także w 1913r. powstała koncepcja, wśród tychże „akcjonariuszy”, powołania do życia **Stanów Zjednoczonych Europy** (SZE). Nie od razu ów koncept dało się zrealizować i po I wojnie światowej, która była zaledwie etapem wstępnym tegoż konceptu, powołano zamiast SZE tylko Ligę Narodów. Jednak i tak „akcjonariusze” odnieśli spektakularny sukces, doprowadzili bowiem do tego, że 40% światowej wymiany handlowej w okresie międzywojennym rozliczano w \$USA i £GB. Pod koniec tego okresu „akcjonariusze” wzmocnili jeszcze swoją pozycję (wzrosły ich zasoby finansowe) dzięki sprytnie zainicjowanemu tzw. Wielkiemu kryzysowi (*Great Depression*). Jednak do SZE z centralnym bankiem Europy droga była jeszcze odległa. Kolejnym etapem do stworzenia SZE była II wojna światowa. Jednak sukces „akcjonariuszy” okazał się tylko nieco większy niż połowiczny,

utworzono w 1958r. Wspólnotę Europejską (WE), znaną pod nazwą Europejska Wspólnota Gospodarcza (EWG). Ostateczny sukces „akcjonariuszy” przypadł dopiero na lata 1990. i 2000. i mamy już dzisiaj UE, choć **zamysł stworzenia SZE na wzór USA nie został porzucony, jest nadal aktualny.**

Wszystkie powyżej wymienione zabiegi służyły i służą jednemu, głównemu, celowi: **„akcjonariusze” osiągając dominującą w świecie pozycję finansową uzyskali identyczną pozycję polityczną i stali się faktycznymi decydentami w polityce światowej.**

Dlaczego zatem „akcjonariusze” usadowieni na samym szczycie społecznej hierarchii zdecydowali się na likwidację gotówki? Możliwość kreacji pieniądza wirtualnego (nieistniejącego w banknotach i bilonie) pojawiła się dawno temu, razem z pierwszymi kwitami zastawnymi, czekami, itp. Rozwój technik cyfrowych niewyobrażalnie zwielokrotnił możliwości kreacji pieniądza wirtualnego, czyli nieuzasadnionego bogacenia się „akcjonariuszy”, którzy jako jedyni posiadają w swojej gestii możliwości takiej kreacji, która n -krotnie przewyższa kreację pieniądza rzeczywistego. Przyrost pieniądza wirtualnego odbywa się już w postępie geometrycznym i jest poza wszelką kontrolą banków centralnych i komercyjnych – nie istnieją ku temu możliwości techniczne, a nawet gdyby istniały nie mogłyby być użyte.

Poziom cieczy w naczyniach połączonych zawsze jest jednakowy – znamy to fizyczne prawo ze szkoły. System finansowy możemy przyrównać do naczyń połączonych. Cieczą w tym systemie będzie mieszanina pieniędzy wirtualnych i rzeczywistych – przy czym ilość pieniądza wirtualnego przyrasta w postępie geometrycznym i wielokrotnie przewyższa podaż pieniądza rzeczywistego (istnieje ok. 1000 metod kreacji pieniądza wirtualnego). Większość tych pieniędzy, co oczywiste należy do „akcjonariuszy” i jeśli oni zdecydują o inwestycji pokrywanej pieniądzem rzeczywistym lub o wycofaniu części swoich depozytów, to oczywiste jest, że na rynku zaczyna brakować

gotówki. Stąd brak gotówki na rynku jest ewidentnym dowodem skali kradzieży, jakiej dopuszczają się „akcjonariusze” – jest to jedna z głównych przyczyn współczesnego kryzysu finansowego. Dlatego gotówka, a dokładniej jej brak, dowodzi przestępstwa zalegalizowanego we wszystkich państwach Zachodu, które nie tylko przekazały swoje banki centralne pod kontrolę „akcjonariuszom”, ale utrzymują proceder kreacji pieniądza wirtualnego, czyli proceder okradania narodów i państw przez „akcjonariuszy”. **Likwidując gotówkę likwiduje się dowody przestępstwa „akcjonariuszy” i stwarza dodatkowe możliwości nieograniczonej kontroli społeczeństw i wymuszania na nich zachowań pożądanых przez przestępców, czyli przez „akcjonariuszy”.**

Analizując zjawisko kreacji pieniądza wirtualnego można wyprowadzić następujący wniosek: **im większa kreacja pieniądza wirtualnego tym większe a) odpływ gotówki z rynku, b) inflacja (wzrost cen).**

I tak dochodzimy do swoistego paradoksu ekonomicznego. Historię ludzkości charakteryzuje stały rozwój związany z postępem wynalazczości i odkrywczości, ale **miernikiem tego postępu jest oszczędność pracy ludzkiej, która stanowi zysk, co w oczywisty sposób winno przekładać się na spadek cen.** Tymczasem obserwujemy zjawisko przeciwne: **wzrost postępu oznacza jednoczesny wzrost cen i rosnące zadłużenie ludzi i podmiotów gospodarczych z wyłączeniem działalności „akcjonariuszy”** – oto ich zasługa. Innymi słowy winno być tak:

postęp↑ ⇒ ceny↓ a jest tak: postęp↑ ⇒ ceny↑

Jeśli państwa Wschodu nie zgadzają się na przyjęcie polityki „akcjonariuszy”, to nie powinno nas zaskakiwać dążenie tzw. Zachodu (sterowanego przez rzeczywistych decydentów, czyli przez „akcjonariuszy”) do wojny ze Wschodem, czego już jesteśmy świadkami, ale obyśmy nie zostali jej uczestnikami.

Dariusz Kosiur

Kryptowaluty: banki zachowują dystans, ale nie wszystkie



Artykuł autorstwa @Marka-M „*Porozumienie berneńskie pokazuje, że istnieje lepsza alternatywa dla UE*” (<https://memron.neon24.net/post/174746,porozumienie-berneńskie-pokazuje-ze-istnieje-lepsza-alternatywa-dla-ue>) zapalił u mnie czerwoną lampkę, gdyż moim zdaniem artykuł zawiera fałszywą alternatywę, zaciemniającą obraz rzeczywistości. Jak sądzę dla lepszego zrozumienia procesów, które odbywają się na naszych oczach, przyczyni się zapewne opublikowanie artykułu prof. W. J. Katasonowa z końca ubiegłego roku.

Sytuacja staje się coraz bardziej zagmatwana...

Dawno, dawno temu świat pieniędzy był prosty i przejrzysty. Zarówno w świecie starożytnym, jak i w średniowieczu używano tak zwanego pieniądza „towarowego”, który miał samoistną wartość. Były to głównie monety złote, srebrne, miedziane i innych metali. Później, w czasach nowożytnych, kiedy powstały banki, w obiegu pojawiły się banknoty i monety. Oprócz banknotów gotówkowych na rachunkach bankowych pojawiały się także pieniądze bezgotówkowe. Z biegiem czasu cała emisja banknotów z prywatnych banków komercyjnych przeszła na banki centralne. Współczesny świat pieniędzy jest znacznie bardziej złożony i zagmatwany niż w przeszłości. Reprezentuje ją gotówka emitowana przez banki centralne (część gotówki to

monety drobne, emitowane nie tylko przez Bank Centralny, ale także przez skarby państwa). Ich masę nazywa się agregatem monetarnym M0. Co więcej, są to pieniądze bezgotówkowe, których lwia część jest emitowana przez prywatne banki komercyjne. Nazywa się je również pieniędzmi depozytowymi, ponieważ są umieszczane na rachunkach depozytowych (i innych) banków komercyjnych i centralnych. Razem z gotówką tworzą agregat pieniężny M2. Wreszcie istnieje koncepcja „szerokiej podaży pieniądza” (agregat pieniężny M3), która oprócz powyższych rodzajów pieniądza obejmuje dłużne papiery wartościowe (z wyjątkiem akcji), rachunki metalowe w bankach itp.

Wymieniłem główne elementy obrazu świata monetarnego, jaki istniał pod koniec ubiegłego wieku. Świat ten zyskał dodatkową różnorodność dzięki temu, że zawierał waluty reprezentujące różne kraje i jurysdykcje. Pod koniec ubiegłego wieku było ich już ponad 200. Zaczynając od dolara amerykańskiego, euro, brytyjskiego funta szterlinga, japońskiego jena i dalej. Jednak w tym stuleciu pojawiły się nowe komponenty – prywatne kryptowaluty i cyfrowe waluty banku centralnego. Każdy zna prywatną kryptowalutę zwaną Bitcoin. Ale oprócz tej naprawdę najpopularniejszej kryptowaluty na świecie istnieją tysiące innych prywatnych walut cyfrowych (na początku ubiegłego roku ekspertów było ich 13 tysięcy).

Od kilku lat kilkadziesiąt banków centralnych opracowuje i wdraża projekty dla swoich cyfrowych walut. Nazywa się je CBDC (cyfrowa waluta banku centralnego). Około tuzina krajów i jurysdykcji zalegalizowało już CBDC (największa jest Nigeria). Zwykłemu człowiekowi bardzo trudno jest zrozumieć ten pstrokaty świat pieniędzy (walut). Okazuje się jednak, że bankom – zawodowym finansistom – również trudno jest zorientować się w sytuacji.

Spróbuję nakreślić miejsce współczesnych banków w tym złożonym świecie pieniądza. W trakcie i po kryzysie finansowym lat 2008-2009. Wiele banków centralnych zaczęło prowadzić miękka i

ultramiękką politykę pieniężną, co przejawiało się przede wszystkim w tym, że główna stopa procentowa zaczęła spadać. W związku z tym banki komercyjne, w ślad za Bankiem Centralnym, musiały obniżyć oprocentowanie zarówno operacji aktywnej (kredytowej), jak i pasywnej (pozyskiwanie pieniędzy na depozyty).

Oprocentowanie depozytów w niektórych bankach w niektórych krajach spadło do poziomu zerowego lub nawet ujemnego. Klienci (głównie osoby fizyczne) zaczęli wycofywać swoje środki bezgotówkowe z lokat i zamieniać je na gotówkę. Aby powstrzymać ucieczkę klientów i pieniędzy z banków, te ostatnie zaczęły lobbować u władz na rzecz decyzji ograniczających obieg gotówki. Aby zamknąć klientów w bankach, w których będą dostępne wyłącznie pieniądze bezgotówkowe. **Załamanie obiegu gotówki faktycznie miało miejsce w ostatniej dekadzie.** Jednak do chwili obecnej skrytka nie została całkowicie przejęta w żadnym kraju na świecie.

To prawda, że „ulga przyszła także dla banków: Bank Centralny od początku ubiegłego roku zaczął przechodzić na restrykcyjną politykę pieniężną, obejmującą podwyższanie głównej stopy procentowej. Na czym korzystają banki komercyjne, które zaczęły podnosić oprocentowanie depozytów. Od końca lat 2000 na świecie rozpoczął się prawdziwy boom na prywatne kryptowaluty. Wiele banków komercyjnych zaczęło bliżej przyglądać się temu nowemu instrumentowi. Które wydawane są głównie przez osoby fizyczne. Banki centralne również zaczęły się temu bliżej przyglądać, jednak nie od razu sformułowały swoje podejście do kryptowalut. W tym „neutralnym” okresie znaczna liczba banków komercyjnych zaczęła oferować swoje usługi pośrednictwa związane z kryptowalutami obywatelom i klientom korporacyjnym.

Usługi kryptograficzne banków obejmują otwieranie rachunków w bitcoinach i innych walutach prywatnych oraz przeprowadzanie niektórych transakcji kryptowalutami na polecenie (instrukcje) klienta. Operacje obejmują głównie kupno i sprzedaż

kryptowalut (przy użyciu zwykłych pieniędzy, ale czasami przy użyciu innych kryptowalut). W ostatniej dekadzie pojawiła się znaczna liczba nowych organizacji, które nazywane są „bankami kryptowalut” – instytucjami finansowymi świadczącymi usługi związane z aktywami cyfrowymi. Działają w tym obszarze, zapewniając opcje przechowywania, wymiany, inwestycji i zarządzania cyfrowymi monetami klientów.

Banki komercyjne powstrzymywały się od współpracy z kryptowalutami nie w charakterze pośredników, ale samodzielnie, wykorzystując własny kapitał w celu osiągnięcia zysku. Krypto jest oczywiście niezwykle ryzykownym instrumentem. Można się szybko wypalić.

Tak więc Bazylejska Komisja Nadzoru Bankowego (przy Banku Rozrachunków Międzynarodowych) uważa, że pasja do kryptowalut może doprowadzić do destabilizacji systemu finansowego na całym świecie i proponuje wprowadzenie współczynnika ryzyka na poziomie 1250% dla Bitcoina i innych prywatnych rozwiązań cyfrowych waluty. W praktyce oznacza to, że banki posiadające swoje kryptowaluty są zobowiązane do utworzenia rezerwy o wartości 12,5-krotności kwoty inwestycji w kryptowalutę.

Pod koniec ostatniej dekady, a zwłaszcza na początku obecnej, wiele banków centralnych po wielu przemyśleniach i wątpliwościach ostatecznie określiło swoje stanowisko w stosunku do prywatnych kryptowalut. Stanowisko jest negatywne. W niektórych miejscach wyraża się to całkowitymi zakazami współpracy banków komercyjnych z kryptowalutami. W niektórych miejscach – w zaostrzeniu warunków takiej pracy. Nawet jeśli bank świadczy jedynie usługi pośredniczące i nie przeprowadza transakcji we własnym imieniu.

Dlaczego taki twardy? – Ponieważ zdaniem banków centralnych i Banku Rozrachunków Międzynarodowych (który jest „klubem” banków centralnych różnych krajów) prywatne waluty cyfrowe utrudniają wprowadzenie CBDC do obiegu. Jak podaje magazyn The Fortune, na początku ubiegłego roku kryptowaluty zostały

całkowicie zakazane w takich krajach jak Egipt, Irak, Katar, Oman, Maroko, Algieria, Tunezja, Bangladesz i Chiny. 42 kraje, w tym Algieria, Bahrajn, Bangladesz i Boliwia, pośrednio wprowadziły zakazy kryptowalut, nakładając różne ograniczenia na zdolność banków do przeprowadzania transakcji w tych walutach, takich jak przelewy. Tym samym od 2018 r. liczba krajów i jurysdykcji, które zakazały kryptowalut w całości lub w części, do początku 2022 r. wzrosła ponad dwukrotnie. Dziś w kalendarzu kończy się rok 2023. Myślę, że do tej pory znacznie wzrosła liczba krajów, które całkowicie zakazały kryptowalut lub zaostrzyły zasady pracy z nimi. A wszystko po to, aby utorować drogę cyfrowym walutom banku centralnego.

Ale banki komercyjne wcale nie są zadowolone z CBDC. Przecież rozumieją, że CBDC nie jest trzecim rodzajem pieniądza (obok pieniądza gotówkowego i bezgotówkowego), jak twierdzą szefowie banków centralnych, MFW i BIS. Jest to jedyny rodzaj pieniądza, który docelowo zastąpi pieniądz tradycyjny – gotówkowy i bezgotówkowy. Do tej pory banki komercyjne osiągały dobre zyski dzięki transakcjom odsetkowym oraz dzięki temu, że mogły emitować nowy pieniądz (w formie udzielanych pożyczek). A w przyszłym świecie CBDC nie będzie dla nich miejsca lub zostaną poproszeni o pełnienie roli swego rodzaju pośrednika finansowego pomiędzy Bankiem Centralnym a użytkownikami walut cyfrowych (osobami fizycznymi i prawnymi). I zadowolają się jedynie prowizjami za świadczone usługi pośrednictwa.

Banki komercyjne są w pewnym sensie organizacjami zniewolonymi, gdyż Bank Centralny w stosunku do banków komercyjnych pełni funkcję regulatorów i kontrolerów (nadzór bankowy). Dlatego nie sprzeciwiają się otwarciu projektowi CBDC, ale starają się pozostać w przyszłym, nowym, wspaniałym świecie liczb, przynajmniej jako agenci i pośrednicy Banku Centralnego.

Jeśli porównamy USA i Europę, w Starym Świecie rozwinął się bardziej rygorystyczny reżim dotyczący możliwości współpracy

banków z kryptowalutami. W Nowym Świecie (USA) reżim jest bardziej liberalny. W zasadzie dziś amerykański bank komercyjny może współpracować z kryptowalutami. W tym celu musi uzyskać licencję zwaną Licencją Przekazu Pieniędzy. Licencja na transfer środków przy użyciu kryptowalut. Istnieje również licencja o nazwie BitLicense. Wydawane przez Departament Usług Finansowych Nowego Jorku (NYDFS) dla transakcji na aktywach cyfrowych. W Europie (z wyjątkiem Szwajcarii) banki nie mogą lub prawie nie mogą uzyskać takich licencji.

Z mojego punktu widzenia można to wytłumaczyć faktem, że Ameryce nie spieszy się zbytnio z wdrożeniem cyfrowego dolara. Pisałem już o tym w swoich artykułach „Nie wszystkim bankom centralnym spieszy się z budową „raju CBDC”” oraz „CBDC to „grób amerykańskiej wolności”. Doświadczenie sprzeciwu wobec projektu dolara cyfrowego.”

Autor publikacji „Banki i kryptowaluta: jaka jest złożoność tych relacji” mówi mniej więcej to samo: „Oczywiście Ameryka jest najbardziej postępową pod względem kryptowalut. To w USA najłatwiej kupić i sprzedać kryptowalutę, a bitcoiny można przechowywać na kontach bankowych. Europejscy bankierzy nie są tak liberalni jak ich amerykańscy odpowiednicy...”

Chcę jeszcze raz cofnąć się do ostatniej dekady. W czasie, gdy banki centralne nie wykształciły jeszcze swojego podejścia do prywatnych kryptowalut. Następnie szum wokół prywatnych walut cyfrowych zainfekował wiele banków komercyjnych. Ten ostatni pomyślał: dlaczego nie zacząć tworzyć własnych kryptowalut i oferować je naszym klientom? Na przykład angielski Financial Times opublikował w 2017 roku artykuł „Sześć globalnych banków łączy siły, aby stworzyć cyfrową walutę” („Sześć globalnych banków jednoczy wysiłki na rzecz stworzenia cyfrowej waluty”). W artykule zauważono, że sześć największych banków świata przystąpiło do projektu opracowania cyfrowej waluty, za pomocą której od przyszłego roku mają nadzieję rozliczać i rozliczać transakcje finansowe. Są to Barclays, Credit Suisse, Canadian

Imperial Bank of Commerce, HSBC, MUFG i State Street.

A od połowy ostatniej dekady szwajcarski bank UBS wraz z bankami Deutsche Bank, Santander i BNY Mellon, a także brokerem ICAP również zaczął rozwijać kryptę opartą na technologii blockchain, czyli rejestrze rozproszonym. Nazywano ją USC – „moneta rozliczeniowa użyteczności publicznej” (w przybliżeniu tłumaczenie: „praktyczny pieniądz rozliczeniowy”).

Są jeszcze inne przykłady, gdzie europejskie banki prywatne zaczęły knuć plany stworzenia własnych walut cyfrowych – głównie na potrzeby rozliczeń wzajemnych (a nie dla klientów zewnętrznych). Dla podkreślenia nazwali te waluty stablecoinami (czyli walutami o niskiej zmienności, stabilnymi). Ale od kilku lat nic nie słychać o tych projektach i walutach. Można przypuszczać, że EBC i banki centralne poszczególnych krajów po prostu zakazały używania tych walut.

A pewnego dnia pojawiła się wiadomość, która dla wielu ekspertów okazała się nieoczekiwana i paradoksalna. Francuski bank Societe Generale rozpoczął handel swoją stablecoinem EUR CoinVertible (EURCV) na luksemburskiej giełdzie kryptowalut BitStamp. Okazuje się, że kryptowaluta EURCV została ogłoszona już w kwietniu tego roku. oddział Societe Generale Forge, specjalizujący się w pracy z zasobami cyfrowymi. W tym czasie oddziałowi banku udało się uzyskać od francuskiego regulatora licencję dla dostawcy usług związanych z aktywami cyfrowymi i rozpocząć emisję tokenów w oparciu o blockchain Ethereum. EUR CoinVertible jest powiązany z kursem wymiany euro. Ale cokolwiek by nie powiedzieć, jest to waluta prywatna, która będzie istnieć obok oficjalnej waluty euro.

6 grudnia English Financial Times poświęcił artykuł „Société Générale, aby stać się pierwszym dużym bankiem, który umieścił na giełdzie monetę stablecoin” wprowadzeniu kryptowaluty przez francuski bank. W szczególności zawiera część wywiadu dla

„Financial Times” szefa Societe Generale Forge, Jeana-Marca Stengera. W szczególności powiedział: „Ekosystem kryptowalut jest niezwykle skoncentrowany wokół kilku monet typu stablecoin, z których 90% jest powiązanych z dolarem amerykańskim. Wierzymy, że na tym rynku jest miejsce dla banku i monety typu stablecoin powiązanej z euro.”

Alena Narignani, dyrektor generalna Crypto-A, tak skomentowała ogłoszenie narodzin cyfrowej waluty EURCV: „Jest całkiem możliwe, że moneta ta umożliwi intensywną integrację tradycyjnego sektora finansowego z sektorem kryptowalut. Oznacza to, że ułatwi przejście od kryptowalut do tradycyjnych finansów, od tradycyjnych finansów do kryptowalut i przyciągnie więcej nowych użytkowników, inwestorów i tradycyjnych użytkowników usług bankowych do przestrzeni kryptowalut. Powie im, że istnieje coś takiego jak monety typu stablecoin i że można z nich korzystać. I nie jest daleko od innych kryptowalut, które nie są stabilne.”

Wydaje mi się, że sytuacja w świecie pieniędzy staje się coraz bardziej zagmatwana. I to zarówno dla obywateli, jak i dla banków. Jesteśmy świadkami rosnącego chaosu monetarnego.

[Źródło](#)